

O co chodzi ze słowem "protest" na wyświetlaczach autobusów? Szykuje się ostry spór

ANDRZEJ KRAŚNICKI JR 22 stycznia 2019 | 09:03



©Agencja Gazeta

CEZARY ASZKIEŁOWICZ

Napis "protest" od poniedziałku przewija się na wyświetlaczach autobusów SPPK obsługujących m.in. linie Szczecin-Police. Związkowcy chcą wyjaśnić, dlaczego ich firma dostaje z ZDiTM mniej pieniędzy niż inne spółki autobusowe.

Protest jest bardzo nietypowy, bo poza informacją na wyświetlaczach, nie ma na ten temat innej informacji. Część pasażerów dopytuje się kierowców, czy szykuje się jakiś strajk i czego się domagają.

– To oddolna inicjatywa pracowników, nie jest to strajk, te napisy to odpowiednik oflagowania na znak protestu – mówi Grzegorz Ufniarz, rzecznik spółki.

Za mało im płacą

Chodzi o pieniądze. Szczecińsko-Polickie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne jest jedną z czterech spółek, które na zlecenie ZDiTM obsługują linie autobusowe. SPPK kursuje w Policach, ale najważniejsza część zadania to zapewnienie komunikacji między tym miastem a Szczecinem. Firma wysłała też autobusy na część kursów linii 63 (Kołtąta-Skolwin). SPPK to spółka należąca do gminy Police i gminy Szczecin. Pozostałe spółki to SPA Dąbie (przede

wszystkim linie na prawobrzeżu), SPA Klonowica (lewobrzeże), które należą w stu procentach do Szczecina oraz prywatna spółka PKS Szczecin (linie peryferyjne i nocne).

Każda ze spółek dostaje wynagrodzenie za każdy kilometr przejechany przez ich autobus (nazywa się to „wozokilometr”). I tu zaczynają się problemy.

– Jeżeli zobaczymy projekt budżetu Szczecina na 2019 rok, to jest tam średnia 7 zł za wozokilometr – mówi Ufniarz. – Tymczasem nasza spółka dostaje około 5 zł.

Pytania bez odpowiedzi

I to właśnie oburzyło pracowników, bo oznacza, że ich firma dostaje mniej niż pozostałe spółki. Po części to naturalne i wiąże się z charakterystyką linii. SPA Klonowica ma większe koszty wozokilometra, bo autobusy poruszają się po zakorkowanym centrum. Często są też przystanki. Autobusy SPA Dąbie, a także SPPK mają dłuższe „przeloty” między przystankami i mniej korkujących się ulic na trasie.

„Wyborcza” zwróciła się do ZDiTM i Urzędu Miasta z konkretnymi pytaniami. Chodziło nam przede wszystkim o podanie ceny za wozokilometr dla każdej ze spółek. ZDiTM poinformował nas, że odpowiedzi udzieli magistrat, a magistrat jej po prostu nie przesłał.

Teoretycznie pewne dane są w projekcie budżetu. Można z niego wyczytać, że w 2019 roku SPA „Dąbie” dostanie 51,3 mln zł, SPA „Klonowica” 49,3 mln zł, SPPK 20 mln zł, a PKS 13,96 mln zł. Tyle że nie są to dane miarodajne, które można porównać. Firmy mają różne ilości i długości linii autobusowych. W projekcie budżetu faktycznie jest jedynie podana średnia za wozokilometr dla wszystkich spółek – właśnie owe 7 zł.

Ile nas kosztuje komunikacja

W budżecie na 2019 rok na transport i komunikację jest o 26 mln zł więcej (czyli łącznie 285 mln zł) niż w poprzednim roku. Tyle że to dodatkowe pieniądze nie na rozwój, ale na pokrycie większych cen paliw, wynagrodzeń, transportu na żądanie, a także utrzymanie Centralnego Systemu Zarządzania Komunikacją. Skończyła się bowiem na niego gwarancja.

W budżecie jest też przewidziana rezerwa w wysokości 3,73 mln zł. Przeznaczona jest jednak na ewentualne dalsze podwyżki cen paliw czy też prądu. W sumie za komunikację miejską zapłacimy w tym roku 135 mln zł. Utrzymanie linii tramwajowych będzie kosztować 89,6 mln zł.

Związkowcy będą na sesji

Związkowcy z SPPK mają pojawić się na wtorkowej sesji szczecińskiej rady miasta, na której główną uchwałą do podjęcia jest właśnie uchwała budżetowa. Napis „protest” ma być tylko wstępem do szerszej akcji. Na razie nikt jednak nie mówi o strajku. Pracownicy oprócz większego wynagrodzenia dla firmy domagają się też dokapitalizowania spółki, tak by mogła zainwestować w nowy tabor.